

NINA ANDRYCZ „To Teatr”. „Czytelnik”, s. 70, 50 zł.

Wiersze Niny Andrycz nie są dla czytelnika zaskoczeniem. Pisane przez długie lata kariery wybitnej aktorki — „do szuflady”, ujrzały światło dzienne wraz ze zmierzchem aktywności scenicznej ich autorki. Najpierw Andrycz zaprezentowała je widzom Starej Prochowni we własnej interpretacji, w programie: „Nina Andrycz przedstawia siebie nieznaną”, obecnie „Czytelnik” wydał drukiem wybór 57 utworów.

Tomik „To Teatr” pozbawia dawne role Andryczówny wszelkiej magii. Oto przekonujemy się niespodziewanie, że tamta „wielka królowa”, bohaterka wzruszeń tak podniosłych i szlachetnych, potrafi zadziwić szczerością wyznania, rodem z dziewczęcego sztambucha:

W roziskrzonym scenicznym pudle
koliber w klatce

ascetka w celi —

trwam — oddzielona od ludzi
kurtyną oddechów.

Wykonuję salto mortale

ze strachu w uśmiech

z emocji w pustkę.

W morzu tyrad spienionych się

chronię się w grocie pauz

z tlenem ciszy przy ustach.

Wiersze obracają się wokół tematyki teatralnej, często są osobistymi „wyznaniami” bohaterek scenicznych: Ofelii, Kleopatry, Marii Stuart, Świętej Joanny, Medei, Fedry, Irliny. Jeśli jednak zapomnieć o względach artystycznych utwory te mogą nam wiele powiedzieć o mentalności aktorki, która bywała królową „na tronie z desek i wierszy /od ósmej do jedenastej wieczór”.